Rok I. W Krakowie, dnia 1. września 1922 r. Nr. 9.

KOMUNIKAT

REFERATU PRZYSPOSOBIENIA REZERW.

ODDZIAŁ III. SZTABU DOWÓDZTWA OKRĘGU KORPUSU NR. V. W KRAKOWIE.

Wychodzi co miesiąc

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, D. O. Korp. Oddz. III. Szt. Ref. przysp. rez. ul. Stradom 14, III p. drzwi 90, tel. przez centr. D.O.Korp. L.: 1377, 3543, 3277, 3557., poczem żądać Oddz. III Szt.

Przyczyny, przeszkody, drogi i cel realizowania powszechnego przysposobienia wojskowego czyli rezerw.

Referat wygłoszony w skrócie na odprawie wyższych Dowódców DOK. Nr. V. w m. czerwcu w sali Kasyna oficerskiego w Krakowie.

Tak, jak przez sekcję wychowania moralnego żołnierza w Tow. Wiedzy Wojskowej — wojskowość się troszczy o zdrowy jego stan duchowy w samem wojsku, tak przez Referaty Przysposobienia Rezerw akcja ta jest wprowadzona i zakreślona na szerszą skalę, bo na całą młodzież pozostającą poza wojskiem, a raczej pośrednio, pod różnemi postaciami, na całe społeczeństwo; i choć do tego samego celu — lecz rzecz zrozumiała, zupełnie innemi niż w wojsku musi doń dążyć drogami. I tu pozwolę sobie w krótkości przedstawić przyczyny, przeszkody, drogi i cel, dla których zaczęto urzeczywistniać, wcielać w życie tą ideę, jak również krótki jej rozwój.

Przyczyny; to po pierwsze zamysł odciągnięcia przedewszystkiem młodzieży od złych następstw wywołujących degenerację, która musi się wyłaniać w olbrzymich skupieniach mas ludzkich to jest w miastach i przeniesienia uwagi społeczeństwa na dotychczas pominięte — wychowanie fizyczne wraz z sportami, które zdolne są zaabsorbować masy ludzkie skierowując uwagę na siebie; po drugie, przynoszą one z sobą harmonijny do do dziś dnia nieoceniony rozwój ludzkiego umysłu i ciała, które posiłkowane coraz to świeżemi przypływami energji przez kultywowanie sił fizycznych i przebywanie w przyrodzie jest zdolne pokonać trudności jakie problem dzisiejszego życia coraz bardziej skomplikowanego ciągle nam nasuwa. Rozwijając przy umyśle i ciało zdobywamy te niezrównane wartości jakimi są harmonja w wychowaniu. — Przymijmy, że mamy tak przygotowaną młodzież przez racjonalne wychowanie szkolne (czego się zresztą przez czas długi z przycyn w wielu wypadkach od skolnictwa niezależnych spodziewać nie możemy), dodajmy ze swej strony pierwsze wiadomości z zakresu wojskowości, które są zresztą każdemu i w życiu cywilnem przydatne i nieodzowne a otrzymamy młodzież przygotowaną, zdolną do życia a w razie potrzeby i do obrony swego narodowego, zagrożonego bytu. — W ten sposób osiągnęlibyśmy cel ogólno-społeczny i ciaśniejszy wojskowy, który nakłada na nas Państwo, chcąc zachować swój byt niepodległy i zdolność rozwoju, co nas w zupełności przed zarzutem rzekomego szerzenia militaryzmu oczyszcza i pracę naszą stawia na odpowiednim poziomie.

Panowie dobrze wiedzą, że społeczeństwo to nie armja (będąca nawet w swej dekoncentracji zabytkiem silnego centralizmu), której się wydaje rozkazy, do których się członkowie jej przystosować muszą; społeczeństwo, z którym współpracować musimy, gdyż ono ma być przedmiotem naszego celu to zbiorowisko ludzi; o najzupełniej z sobą różnych poglądach w stosunku do swoich obowiązków obywatelskich to konglomerat najsprzeczniejszych pojęć — tembardziej u nas w Polsce, przez czas długi jeszcze będzie wlokło za sobą przeklęte następstwa trzech zaborów. Mimoto jednak, a raczej dlatego, niemogąc czekać do odległego czasu przyjaźniejszej konjuktury w społeczeństwie dla tej tak po macoszemu traktowanej strony wychowania M. S. Wojskowych zdając sobie sprawę z trudności jakie ma przed sobą, musiało do akcji tej przystąpić i starać się problem ten w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. rozwiązać za pomocą organizowanych w swym Sztabie, Referatów przysposobienia Rezerw, które mają za zadanie pobudzać społeczeństwo do zrealizowania, już dziś, tej tak pojętej szczytnej ideji.

Akcja ta przechodziła różne ewolucje w swem krótkim okresie rozwoju, a wychodziła z założenia koniecznego wprowadzenia jej w życie nietylko ze względu na szczupłość ram kadrowych armji, która nie jest w stanie skrępowana ustawą i finansami pomieścić w swych szczupłych rozmiarach całego materjału zdolnego do noszenia broni z świeżo powołwanych roczników, z czego wynika konsekwentna konieczność przysposobienia licznych rezerw z materjału nie objętego ramami armji stałej, jak również przygotowanie tych, którzy do wojska zostaną powołani, dla łatwiejszego opanowania w krótkim czasie pobytu w niej skomplikowanej techniki dzisiejszej armji i tych wszystkich, którzy szeregi jej opuścili, lecz również ze względów społecznych, aby tem samem wywrzeć odpowiedni wpływ na wychowanie dzisiejszej młodzieży, na jej stan moralny i cielesny, na przygotowanie przez nią odpowiedzialnych za losy Ojczyzny przyszłych obywateli Państwa. — Nie wchodząc bliżej w przyczyny przyznają mi wszyscy, którzy obserwują dzisiejszy stan młodzieży i jej rozwój intelektualny, że jest on bardzo niedostateczny dla przygotowania odpowiedzialnego typu obywatela a jest zupełnie nie współmiernym z wysokim poziomem ideowym młodzieży przedwojennej.

MSWojskowych widząc nizki stan moralny, pod każdym względem i fizyczny dzisiejszej młodzieży, a powołane w pierwszym rzędzie do osłony twórczo-organizacyjnej pracy wewnątrz Państwa przed wszelkiemi zakusami wrogów w trosce o to, pierwsze myślało obok swych olbrzymich zadań ściśle wojskowych i pierwsze podjęło inicjatywę w swe ręce nad wprowadzeniem zmian w dotychczasowym systemie wychowania młodzieży.

W zrealizowaniu i uzgodnieniu swych planów i metod napotkało MSWojsk. na poważne trudności, w wielu wypadkach poniekąd uzasadnionych, ze strony innych Ministerstw, które wystąpiły z mniej lub więcej poważnemi zastrzeżenia-

mi odnośnie do swego resortu i tak Min. W. R. i O. P. o prawo ingerowania w sprawach wyszkolenia i sposób wprowadzania w życie. Min. Skarbu w zakresie finansów i t. d.

MSWojsk. chcąc znaleźć oparcie w swej pracy musiało wejść na teren jako tako przygotowany; musiało wejść w kontakt z już istniejącemi organizacjami t. j. centralami poszczególnych Stowarzyszeń o programach wojskowo-wychowawczych, wywodzącemi swoje istnienie z przedwojennych jeszcze czasów, a krzewiącemi albo czystą wiedzę wojskową jak Zw. Strzeleckie, lub też, jak Sokolstwo, wych. fizyczne względnie Harcerstwo, które właściwie jest syntezą obu poprzednich choć na innem oparte podłożu. — Wreszcie Związek Bezpieczeństwa Kraju w Wileńszczyźnie, Straż Śląska w Poznańskiem i Związek Osadników, które powstały już to w czasie pożogi wojennej, skupiając w sobie elementy najbardziej ideowe, albo też jak ostatni już w czasach powojennym nawet, który ma za zadanie wychować ze swych członków uświadomionych obywateli, kresowych rycerzy i przez nich stworzyć żywy mur graniczny na rubieżach Rzeczypospolitej. — Wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu szerzą w swej pracy elementa wychowawcze potrzebne i w wojsku i dlatego też na tych organizacjach czyli Stow. W. W. M. S. Wojskowych oparło realizację swej ideji. — Jednakże jak poprzednio w kontakcie z Ministerstwami napotkało MSWojsk. na trudności tak i tu spotkało się wśród niektórych z nich z poważnemi zastrzeżeniami, i tu trzeba przyznać już mało uzasadnionemi obawami o majoryzację, o wprowadzenie miast racjonalnej ideji wychowawczej — militaryzację, dryl i t. p. I mimo wszelkich przeciw temu zastrzeżeń ze strony władz wojskowych obawa ta ciągle jest jeszcze słusznie czy niesłusznie wysuwaną i podawaną jako argument pryncypjalny przeciw całej ideji i dopiero rezultat całorocznej współpracy obawy te w dużej mierze osłabił i zlokalizował.

Prawda, że niektórzy z przeciwników tej ideji opierają się na doświadczeniach i operują nawet przykładami z czasów zaborczych stawiając za przykład w b. Galicji t. z. »Baony szkolne« a w Kongresówce »Potiesznyje roty«, które faktycznie były parodją wojska i parodją systemu wychowawczego. Obawy więc na tych przykładach oparte są zupełnie słuszne, o jednem tylko zapominają ci, którzy tym obawom podlegają, że jesteśmy już na własnych śmieciach, w wolnej Ojczyźnie, własnymi rękoma i krwią własną zdobywanej, **że mamy do czynienia z Armją Narodową, która się różni od dawnych zaborczych tem, że jest krwią z krwi i kością; z kości całego Narodu, że ona się dziś czuje współodpowiedzialną za wychowanie przyszłych obywateli Państwa, a musi być odpowiedzialną za całość jej granic.** — A ponieważ w głębszem zrozumieniu »obrońca« i obywatel najzupełniej się z sobą łączą, gdyż za obywatela w całem tego słowa znaczeniu może być uważany ten tylko kto spełnia wszystkie na niego spadające obowiązki państwowe z racji swojej doń przynależności, a więc i obronę nienaruszalności granic, z czego wynika, że każden członek społeczeństwa zdolny do tego, musi być doń przygotowany należycie od lat najmłodszych; tak jak uczyć się winno każdego czytać i pisać tak trzeba wszystkich uczyć gimnastyki i sportów wszelkiego rodzaju, które rozwijają ciało i w ten już sposób przygotowują do obrony tęgie fizycznie a co zatem i moralnie jednostki w myśl maksymy »w zdrowem ciele — zdrowy duch«. — Po 16-tu latach życia jako w wieku przejściowym, należy młodzież pomału zaznajamiać z pierwszemi wiadomościami z dziedziny wojskowości jak np. strzelnictwo, służba łączności (pod różnymi postaciami), terenoznawstwo, lotnictwo, i t. d. nie pozbawionemi zainteresowania a doskonale uzupełniającemi pominięte w wychowaniu umysłowem części organizmu człowieka, wyrabiające w młodzieży pewność siebie, zaradność i odpowiedzialność, unikając w tem wszystkiem staranie tego co może przypominać metodę »bębna« i »trąbki«.

Mimo wszelkie rozkazy jasno określające stosunek M. S. Wojsk. w tej sprawie, zarzuty majoryzacji i militaryzacji są stale ponawiane, choć niejednokrotnie kryje się pod tym zwykły upor i konserwatyzm przeciwko temu co nowe i co wymaga pewnych wysiłków do wprowadzenia w życie, a czasem nawet kryje się pod temi zarzutami zwykłe zniedołężnienie jednostek, lub organizacji, które nie mają dosyć siły aby śmiały się obudzić z uśpienia i zabrać do pracy przystosowując się do nowych warunków i wymogów niepodległego bytu państwowego, aby nie ujrzeć swej słabości i nicości! — Dlatego też liczne z wielu stron piętrzące się trudności pokonać można jedynie żelaznym uporem w ciągłej walce z wiarą w słuszność sprawy, która ma jedynie dobro całego Narodu na celu.

Prócz trudności ze strony społeczeństwa MSWojskowych napotyka na dalsze i to bardzo poważnej natury, o których już wspomniałem, ze strony Min. Skarbu; i to jest jeden z najważniejszych szkopułów, gdyż nie pozwala on MSWojsk. na zajęcie jasnego stanowiska w sprawie poparcia materjalnego Stow. W. W. — A wiadomo, że choć słusznie postawiona w pracy tej zasada »samowystarczalności finansowej« każdej organizacji, lecz dobra jest ona w społeczeństwach o wysokiej kulturze, — gdzie cel zrozumiany i konieczny może liczyć na poparcie. My niestety — do tych nie należymy jeszcze!

Dlatego też aby ideę tę módz wcielać w życie choć przy tak trudnych konjukturach muszą desygnowani do pracy tej oficerowie, tak zwani »instrukcyjni«, przy każdem PKU. w realizowaniu jej spotkać się z całkowitem zrozumieniem i poparciem tak moralnem jak i materjalnem dowódców i oficerów na odnośnych terenach. — Dowódcy zapamiętać winni znamienne słowa Szefa Sztabu Generalnego gen. **Sikorskiego**, wypowiedziane na pierwszym kursie informacyjnym a skierowane do oficerów instrukcyjnych: **»Idziecie panowie do społeczeństwa jako awangarda i łącznicy między nim a wojskowością, pamiętajcie o tem, że od Waszego zachowania się to jest taktu, zależy w dużej mierze powodzenie całej sprawy«.** A trudności jak widzimy są niemałe, godzić dawne przedwojenne jeszcze animozje między organizacjami, pobudzać społeczeństwo do akcji wych. fiz. i przysposobienia wojskowego tak by je nie zrazić, starać się o materjalne dopomożenie Stow. W. W., czy to w materjale technicznym czy też w instruktorach, dopilnować prostolinijności w pracy, z której ogromnie łatwo, idąc po linji najmniejszego oporu wytworzyć system parad z bębnami i trąbkami bez głębszej myśli i pożytku tembardziej. że do tego i Stow. W. W. okazują dużo skłonności. — Gdyby tyle tylko, to już aż nazbyt wiele pracy na jednego, dlatego też z tem większym uporem i poświęceniem musi oficer instrukcyjny z nią się porać, traktować ją nie jak się zwykło traktować przeważnie służbę, lecz jak pracę ideowo-społeczną. Nie wiele on jednakże zrobi przy największym zapale, o ile nie znajdzie zrozumienia i poparcia z poprzedniego umotywowania wynikającego, u dowódcy, o ile go ten jedynie tolerować będzie a nie zechce wniknąć w meritum zadań, które na nim współodpowiedzialnym za pracę przedewszystkiem ciążą. — **Na samych jedynie rozkazach pracy tej zrealizować nie wolno, gdyż one nie są w stanie wszystkiego przewidzieć, jedynie obywatelski do niej stosunek może być tu miarą i gwarancją jej rozwoju.** — Niełatwe więc zadanie przed nimi, i Ci z wojskowych którzy czy to z własnej inicjatywy, czy też z służbowej powinności z pracą tą są związani niecierpliwią się często nie widząc naocznie rezultatów pracy, przyzwyczajeni do wojskowych przeglądów, które są tam sprawdzianem postępów, winni sobie dobrze uprzytomnić, że społeczeństwo to specjalnie czuły instrument, w którym postęp i rezultat pracy ujrzy tylko bystry obserwator lub też ten tylko kto z nim intenzywnie współpracuje. — Łatwo wtedy zrozumieć pracę oficera instrukcyjnego, który ma do zwalczenia nie tylko obojętność społeczeństwa cywilnego ale bardzo często złą wolę jednostek lub grup nawet, które dobra całego Państwa wzajemnej współpracy nie mogą dojrzeć po przez walki grupowe i partykularne ambicje. — Dla tych powodów oficer instrukc. musi prestige armji w społeczeństwie utrzymać na wysokości, aby z niej móc ideę czystego obywatelstwa w społeczeństwo wszcze-

piać i urzeczywistnieć. — **Dokona tego tem łatwiej im większe poczuje za sobą poparcie, które przedewszystkiem znaleść winien u Komendanta PKU., jako bezpośredniego zwierzchnika, dowódców miejscowych garnizonów, urzędników administracji państwowej i samorządowych, którzy dbać winni tak o moralne jak i materjalne poparcie oficera instrukc. w realizacji wielkiego planu i wielkiej ideji.**

Społeczeństwo zaś, nie powinno zapomnieć, że armja 250 tysięczna, którą narazie rozporządzamy na czas ew. wojny, wobec otwartych granic, wystarczyć nie może. O tem zresztą wie każdy objektywnie patrzący po wojnie europejskiej, gdzie na frontach walczyło kilkadziesiąt miljonów żołnierzy. **Dziś w Państwach oświeconych walczą całe społeczeństwa i za całość granic swego Państwa odpowiedzialność ponosi każden jej członek, który winien być zarazem jego Obywatelem-Żołnierzem.** — Do tej pracy dopomagającej do harmonijnego wychowania młodzieży a zatem **przygotowującej typ Obywatela-Żołnierza, powinien dziś dopomódz każden w miarę sił i możności** a łatwiej będzie wtedy pokonać trudności i szybciej dojdziemy do zamierzonego celu w myśl hasła **»jednością silni! . . .«.**

(E. P.).

Wiadomości bieżące.

Redakcja prosi zainteresowane stowarzyszenia, lokalne i okręgowe o nadsyłanie swych komunikatów i wiadomości bieżących najdalej do 20. każdego miesiąca, wszystkie zaś pisma uprasza o wymianę.

Związek Strzelecki, Komenda Okręgu Krakowskiego.

Przebieg uroczystości Związku Strzeleckieho.

Kraków, dnia 5, 6, 7. sierpnia 1922 r.

Oddziały Strzeleckie z całej Polski zaczęły się zjeżdżać do Krakowa od dnia 4. sierpnia. Ogółem na uroczystość przybyło przeszło 2.000 Strzelców. I tak przybyły do Krakowa Oddziały z Wilna, Włodzimierza Wołyńskiego, Warszawy, Rytra, Jeziorna, Lipna, Pruszkowa, Sambora, Przemyśla, Tarnopola, Nieświeża, Brześcia nad Bugiem, Miechowa, Słomnik, Kozienic, Lublina, Radomia, Jaworzna, Niepołomic, Żywca, Sporysza, Oświęcimia, Zatora, Brzeszcz, Sosnowca, Nowego Targu i całego szeregu innych miejscowcśoi, zwłaszcza prowincjonalnych. Z Obwodów Sosnowiec i Nowy Targ przybyły też Oddziały Strzelczyń oraz orkiestry strzeleckie. Zauważyć należy, że większa część przybyłych oddziałów była jednolicie umundurowana i zaopatrzona w karabiny. Wśród przybyłych Oddziałów wyróżniały się: Oddział Reprezentacyjny Okręgu Krakowskiego, przybyły w sile 80. strzelców i 3. ofcerów Zw. Strz. z Kursu Przysp. Rezerw w Rytrze pod Nowym Sączem — pod komendą ob. Wyroda oraz Oddział Obwodu Warszawskiego w sile 30. strzelców i 1. of. Zw. Strz. pod komendą ob. Frejda. Specjalnie uruchomione Biuro Kwaterunkowe Zw. Strzel. na stacji kolejowej jakoteż Komenda Placu Zw. Strzel. w lokalu Komendy Okręgu Zw. Strzel. skierowały przybywające oddziały jakoteż pojedyncze przybywających członków do kwater, wyznaczonych w gimnazjach krakowskich.

W sobotę, dnia 5. sierpnia o godz. 10. rano przybył do Krakowa Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, Komendant Józef Piłsudski. Na stacji kolejowej przywitała go Kompanja Honorowa Związku Strzeleckiego, złożona z uczestników kursu w Rytrze. Naczelnik Państwa, po odebraniu raportu od Komendanta Kompanji ob. M. Wyroda przeszedł przed jej frontem, wyrażając uznanie za sprawność i dziarskość strzelców. Następnie Komendant serdecznie powitał delegacje Związku Strzeleckiego, z Prezesem Głównym Drem Dłuskim, Prezesem Okręgowym Drem Kunickim, Prezesem Obwodowym Drem Krzetuskim, Kapelanem Okr. X. Stojanowskim jakoteż Komendantami: Malskim, Załuskim i Olszyną-Wilczyńskim na czele.

W przedpołudniowej, urządzanej przez krakowską wojskowość, mszy polowej jakoteż odbytej następnie defiladzie, reprezentował Związek Strzelecki, Oddział Warszawski pod Komendą ob. Frejda, budząc również uznanie swym wyglądem i postawą.

Przez całe popołudnie jak i przez dni następne miasto Kraków, tak jak, przed ośmiu laty, widziało na ulicach liczne mundury strzeleckie. Przez miasto ciągnęły jak ongiś liczne Oddziały Związkowe, budząc powszechny entuzjazm i wzruszenie tradycyjnymi skromnymi maciejówkami.

Tegoż dnia o godzinie ósmej wieczorem odbyła się pierwsza zbiórka przybyłych oddziałów. Naprzeciw Oleandrów, w lasku przy Błoniach, ustawiły się Oddziały szeroką linją według Okręgów i Obwodów. Po odebraniu raportu od Komendantów Obwodów przez Komendantów Okręgów, ci złożyli raport Komendantowi głównemu, ob. Władysławowi Malskiemu. Następnie ten przekazał Komendę nad Oddziałami kierującemu stroną wojskową uroczystości Komendantowi Obwodu Kraków-Miasto Zw. Strzel., ob. Józefowi Olszynie-Wilczyńskiemu, oficerowi strzeleckiemu lat przedwojennych i pułkownikowi W. P. ob. Olszyna z pośród zebranych wybrał członków »kadrówki«, która nocą miała wyruszyć szlakiem pierwszej kompanji kadrowej. W skład »kadrówki« weszli najlepiej sprawujący się członkowie wszystkich Obwodów, wśród których najwięcej pochodziło z Oddziału w Rytrze i z Oddziału Warszawskiego. Komendę kadrówki objął jeden z najtęższych oficerów Okręgu Krakowskiego Zw. Strzel., b. legjonista, Marcin Wyród, Komendę I. Plutonu oficer Okręgu Warszawskiego ob. Frejd.

Po wydzieleniu kadrówki i podzieleniu pozostałych Oddziałów na trzy pełne bataljony przemówił do strzelców Komendant główny Malski, wskazując im dziejowe znaczenie rocznicy 6. sierpnia i rolę ich, strzelców, niepodległej Polski. Następnie nastąpił odmarsz na kwatery, przyczem ci oficerowie Zw. Strzel., którzy służyli ongiś w Legjonach, udali się na odbywający się równocześnie z udziałem Naczelnika Piłsudskiego Zjazd b. Legjonistów w Starym Teatrze.

O godzinie 3-ciej nad ranem ustawiły się Oddziały na Błoniach naprzeciw Oleandrów, w miejscu, skąd ongiś wymaszerowała Kompanja kadrowa w bój o wolność Polski. Osobno, na skrzydle, stanęła »kadrówka«. Mimo późnej pory i niepogody na Błonia przybyły liczne tłumy publiczności jakoteż członkowie Zjazdu b. Legjonistów z Ministrem Spraw Wojskowych Generałem Sosnkowskim i Szefem Sztabu Generalnego Generałem Sikorskim. Miejscowe władze wojskowe reprezentowali: Dowódca Okręgu Korpusu Generał Osiński i Generał Minkiewicz. Przybyły też liczne delegacje władz cywilnych.

Punktualnie o godz. 3. min. 15. zajechało przed zgromadzone Oddziały auto, wiozące Naczelnika Piłsudskiego. Padła komenda — raport — i K-dt. Olszyna-Wilczyński odczytał strzelcom dwa pamiętne rozkazy sierpniowe z r. 1914, z tych jeden, dotyczący połączenia Związków i Drużyn Strzeleckich w jedną całość, drugi, skierowany przez Piłsudskiego do odmaszerowującej kadrówki.

Na daną komendę drgnęły karnie wyprężone szeregi kompanji kadrowej i z legjonową pieśnią na ustach: »Raduje się

serce, raduje się dusza, gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza«, ruszyły w nakazanym kierunku — na północ, ku dawnej granicy rosyjskiej. Tysiąc kroków za niemi pomaszerowały pozostałe kompanje i bataljony Związku Strzeleckiego. Rozentuzjazmowa i zachwycona publiczność wznosiła bez przerwy okrzyki na cześć Kadrówki, Związku Strzeleckiego i przedewszystkiem Tego, którego męskim czynem ongiś sformowały się i wyruszyły w bój szeregi strzeleckie — Józefa Piłsudskiego . . .

Wśród ulewy i deszczu maszerowały oddziały strzeleckie drogą na Kawiory ku Michałowicom, do których wkroczyły nad ranem. W Michałowicach powitała ich wzniesiona rękoma mieszkańców okolicznych wsi, przez które lat temu ośm wkraczali Strzelcy do Królestwa, brama tryumfalna z napisem: »Witajcie!«. Przed bramą zgromadziła się miejscowa i okoliczna ludność, tamtejsza straż pożarna oraz banderja włościańska złożna z kilkudziesięciu jeźdźców pod kierownictwem p. Sochackiego. Do strzelców wygłosili przerywane ustawicznymi radosnymi okrzykami włościan, mowy: naczelnik gminy Michałowice p. Churzstek, kierownik szkoły p. Niedojadło i szereg innych. Imieniem strzelców odpowiedział im Komendant gł. Malski, dziękując za tak serdeczne i szczere przywitanie szarych oddziałów strzeleckich. Po śniadaniu i wypoczynku nastąpił powrót strzelców do Krakowa.

Nazajutrz, w niedzielę, zapowiedziana na rano msza polowa na Błoniach z powdu niepogody nie odbyła się, odbyło się natomiast nabożeństwo w kościele garnizonowym Św. Piotra. Przed kościołem oczekiwało Naczelnika Państwa blizko 200 strzelców i kilkadziesiąt strzelczyń, liczny Oddział Zw. Strzeleckiego z Nowego Targu, złożony z samych górali, pod komendą of. Zw. Strz. ob. Klecka, górala. Wszyscy członkowie Oddziału Nowotarskiego ubrani byli w barwne stroje góralskie, z toporkami w rękach. Po odebraniu przez Naczelnika Państwa raportu od ob. Klecka i przejściu przed frontem Oddziału, wystąpił z szeregów jeden ze strzelców, który w twardych, góralskich słowach przemówił następująco: »Naczelniku!« Jakożeś mocarny duchem, my strzelcy-górale ślubujemy Ci wierność i bronić Cię będziem aż do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg!«. Następnie wystąpiła jedna ze strzelczyń-góralek, która wręczyła Naczelnikowi snop kłosów z sierpem, jako objaw miłości i przywiązania ludu podhalańskiego.

Po nabożeństwie udał się Naczelny Wódz na Błonia, gdzie odbył przegląd Oddziałów Związku Strzeleckiego i członków Zjazdu b. Legjonistów. Naprzeciw Oleandrów, w kwadracie, sformowanym przez Oddziały góralskie Zw. Strzel. stanął Naczelny Wódz mając przy boku Komendanta głównego Związku Strzeleckiego ob. Malskiego, w otoczeniu generalicji, reprezentantów władz i Sejmu oraz reprezentantów Związku Strzeleckiego. Naczelnego Wodza przyprowadzili z samochodu jako gospodarze Komendant gł. Zw. Strzel. Malski i Komendant Okręgu Krakowskiego Zw. Strzel. Załuski.

Przy dźwiękach 2. orkiestr Związku Strzeleckiego przedefiladowały przed Naczelnikiem Państwa Komendantem — Józefem Piłsudskim badaljony Związku Strzeleckiego, prowadzone przez Komendanta Olszynę. Po Oddziałach Związku Strzeleckiego defilowali byli Legjoniści. Postawa defilujących Oddziałów strzeleckich wywarła głebokie wrażenie, na Naczelniku Państwa, który wyraził po defiladzie Związkowi Strzeleckiemu w osobie Komendanta Głównego Swe uznanie i pochwałę.

Po defiladzie udał się Naczelnik Państwa z orszakiem do Parku Jordana, gdzie w rozbitym namiocie przy drewnianym, żołnierskim stole zasiadł do obiadu polowego, złożonego z zupy kaszy, kawałka mięsa, komiśnego chleba z marmoladą i czarnej kawy, a pożytego z menażki, blaszaną łyżką. Naokoło namiotu zgrupowały się i rozsiadły się przy stołach liczne rzesze strzelców i byłych Legjonistów, spożywając ten sam obiad z menażek, wydając liczne okrzyki na cześć ukochanego Wodza.

Wieczorem odbył się na Wawelu festival, w którym wzięły udział liczne Oddziały strzeleckie. Delegacje Związku Strzeleckiego wzięły też udział w odbywającym się popołudniu Zjeździe b. Legjonistów, który imieniem Zarządu Głównego Zw. Strzel. powitał prezes Dr. Kazimierz Dłuski.

Następny dzień poświęcony był zwiedzaniu zabytków Krakowa, pod kierownictwem członków Oddziałów Krakowskich Zw. Strzel. jakoteż członków miejscowego harcerstwa, które wzięło również b. serdeczny udział w uroczystościach.

Wiadomości z Okręgu.

Nowy statut.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zarządzeniem Nr. BS. 1736/22. z dn. 26. lipca 1922 r. zatwierdziło statut Stowarzyszenia »Związek Strzelecki« w nowem brzmieniu, ustalonem przez Walne Zgromadzenie Związku Strzeleckiego w dn. 23. i 24. września 1921. Statut ten jest o wiele szerszym i dokładniejszym od poprzedniego, zatwierdzonego jeszcze w r. 1919, a pod wieloma względami nieodpowiadającego obecnym potrzebom tak szybko rozwijającej się organizacji.

Nowy statut zadania Związku określa jako: **»pomnożenie ogólne sił narodowych przez urabianie karności, dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i wykształcenie swych członków pod względem wojskowym, bez zajmowania się sprawami politycznemi«.**

Zjazdy Delegatów.

Zgodnie z okólnikiem Zarządu Okręgu Krakowskiego Zw. Strzel. z dnia 20. sierpnia 1922. w ciągu miesiąca września br. w całym Okręgu odbywać się będą Obwodowe Zjazdy Delegatów, poświęcone przedewszystkiem wyborom nowych Zarządów Obwodowych i Komisji Rewizyjnych przy równoczesnem przyjęciu sprawozdań z działalności dotychczasowych Zarządów. — Na dzień 1. października przewidziany jest Okręgowy Zjazd Delegatów w Krakowie, zaś w ciągu miesiąca października Walny Zjazd w Warszawie.

Odznaki funkcyjne.

Komenda Główna Związku Strzeleckiego unormowała tymczasowo, aż do definitywnego ustalenia odznak, szarż i tytułów w Związku Strzeleckim, odznaki funkcyjne, postaci tradycyjnych kolorowych sznurków do gwizdka, noszonych od lewej kieszeni munduru strzeleckiego do drugiego guzika munduru. Ustalone są: zielone odznaki — dla podoficerów Zw. Strzel., czerwone odznaki — dla pełniących funkcje oficerskie w Zw. Strzel., srebrne odznaki — dla oficerów Zw. Strzel.

Na dorocznym Zjeździe Podhalan, odbytym w połowie sierpnia w Czarnym Dunajcu, powzięto na wniosek ppor. rez. Klecka z Nowego Targu po żywej duskusji uchwałę, wzywającą mieszkańców Podhala do jaknajliczniejszego wstępowania do Związku Strzeleckiego.

Jedna z gazet krakowskich podała po uroczystościach 5. sierpnia w Krakowie wiadomość, jakoby tak licznie na Zjazd Związku Strzeleckiego przybyłe Oddziały Podhalańskie Związku Strzeleckiego składać się miały rzekomo z górali, dostawianych na Zjazd przez żandarmerję.

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że oczywiście wiadomość ta nie odpowiada najzupełniej istotnemu stanowi rzeczy: w Zjeździe Związku Strzeleckiego brały wyłącznie udział Oddziały złożone z członków Związku, w szczególności zaś wiele Oddziałów składających się z ludności Podhala, od jakiegoś czasu garnącej się niezwykle ochoczo i chętnie w szeregi Związku Strzeleckiego, rozwijającego się coraz szerzej i potężniej na Podhalu. Metody posługiwania się żan-

darmerją nie leżą na linji działania Związku Strzeleckiego i znajdują się zresztą poza jego możnościami.

Niezależnie od tego władze Zw. Strzeleckiego spowodowały wdrożenie przez zainteresowane czynniki państwowe urzędowego śledztwa, celem stwierdzenia nieprawdziwości podanych przez odnośną Redakcję wiadomości ze strony urzędowej.

Ksiądz Profesor Czesław Łukasik z Nowego Targu został mianowany przez Duszpasterstwo Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego Kapelanem Obwodu Nowotarskiego Zw. Strzel.

Odezwa Związku Strzeleckiego w Jaworznie.

Młodzieży Polska!

Wiadomem jest ogólnie, że ciągle jeszcze jesteśmy zagrożeni przez wrogich nam sąsiadów, którzy dybią na całość naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Utrzymanie takiej siły zbrojnej, która zabezpieczałaby w zupełności bezpieczeństwo granic Polski, nakładałoby na nasze Państwo **zbytnie ciężary.**

By tego uniknąć, organizują się po całym obszarze Rzeczypospolitej Związki Strzeleckie, które mają za jeden z celów wychowywanie ludzi młodych dla obrony Państwa. **Każdy, kto ukończył 18. rok życia,** może i **powinien** się zapisać do Związku Strzeleckiego, by wyrobić w sobie naprawdę polskiego ducha obywatelskiego, a na wezwanie Ojczyzny umiał stanąć w Jej obronie.

Garnij się więc Młodzieży Polska pod Sztandar Strzelecki, bez względu na Twą przynależność partyjną, zapisuj się w karne szeregi strzeleckie i pociągaj innych do zapisu, być śmiało mogła rzec każdemu:

»Służę Polsce Wielkiej — Silnej — Potężnej«.

Pamiętaj, że oprócz pracy jaką wykonujesz, powinieneś pracować także dla kraju, gdyż przez to i dla siebie pracujesz.

Zaciąg do Oddziału Zw. Strzel. w Jaworznie przyjmuje Sekretarjat w Konsumie »Azotu« od godz. 18—19. codziennie.

W skład komitetu wchodzą:

Banasik Ludw., Bandas Kazim., Dr. Budzyński, Brożek Alojzy, Donat Adolf, Dr. Dominik Walenty, Dr. Fonferko, Gondek, Graczek, Gołczyk, Kolka Stan., Kowalski M., Kubik Jan, Kłyk Antoni, Inż. Leonhard Bol., Malicki Tad., Inż. Mrowiec Stan., Ochmański, Pierzyński St., Racek Fr., Reiman Henryk, Ringer Stef., Rokicki, Sierszecki, Stankiewicz St., Smerdzyński St., Stolarski Jan, Ks. Tomczykiewicz, Inż. Wendt, Zapalski Ludw., Inż. Zechenter Wł., Ziarko Ant.

Związek Harcerstwa Polskiego.

Komenda Chorągwi Krakowskiej.

Ruch wakacyjny Chor. streścił się w akcji kursowej, obozowej i kolonijnej.

Komda Chor. urządziła z wydatną pomocą DOK. V. — kurs instruktorski w Dolinie Czerczy koło Piwnicznej. Komdę kursu stanowili: por. Kaliński, kier. kursu, phm. inż. Affanasowicz, zast. kierownika, instr. do techniki harc., phm. Trylski Zbigniew, instr. terenoznawstwa; ćwik Jasiński, instr. do wych. fizyczn., por. Seredyński, instr. do przedmiotów ściśle wojskowych, Dr. Ziarko, jako lekarz obozowy. Ilość uczestników 46., w tem dwóch harcerzy z Gdańska, trzech z Grajewa. Cały kurs został zorganizowany w drużynę kursową złożoną z indywidualnie dobranych zastępów; zastępy obierały zastępowych i godła: kozłów, słoni, lisów i orłów a kolejność numeracji zależała od ilości zdobytych kresek rytych na palach totemowych. Urządzenie obozów i namiotów wewnątrz odbywało się drogą konkursów. Przy kursie umieszczoną była kolonja Hufna Nowosądeckiego jako drużyna eksperymentalna dla kursu instruktorskiego. Sprawy ogólne kursu załatwiała Rada Drużyny kursowej. Służbę zawiadowczą w obozie spełniali oboźny, zaś posługi obozowe spełniał zastęp obozowy. Dzienne warty trzymała kolonja, nocne kurs instruktorski. Zbiórki obozów odbywały się z zawołaniami zastępców (przez naśladowanie obranych zwierząt).

Emulacja między zastępami — nadzwyczajna; zastępy ubiegały się o udzielenie im pewnych prac celem uzyskania kresek. Zaraz z początkiem kursu odbyły się na miejscu badania lekarskie i próby sprawności fitycznej. Szybko uporano się z robotami pionierskiemi w obozie, które wcale nie były łatwe z powodu skalistości terenów: postawiono, urządzono i okopano wielkie dwa namioty (każdy na 100 osób) i jeden mały dla Komendy; wykopano pomysłową kuchnię na dwa kotły duże i dwa małe; kuchnia była nakryta silnym dachem i trzema ścianami bocznemi, dym uchodził poza nakryciem trzymetrowym kominem. Zbudowano magazyn, boisko sportowe, tram do ćwiczeń w zwieszaniu, skocznię w zwyż i w dal, cztery równoważnie, boisko baskett ballowe. Pozatem wykonano cały szereg prac ziemnych jak: latryna, doły na śmieci i odpadki, ozdoby z darni i t. p.

Wychowaniem fizycznem kierował absolwent rocznego kursu w Poznaniu harcerz Jasiński. Gimnastyka, lekka atletyka, gry i zabawy znakomicie prowadzone dały bardzo dobre wyniki, acz nie ujęte w konkretne cyfry z braku czasu i wyjazdu tegoż instruktora na kurs instr. warszawski. Z końcem kursu kursiści prowadzili gimnastykę i gry już samodzielnie z kolonistami. Co drugi dzień odbywa się kąpiel w Popradzie połączona z nauką pływania. Wspaniały teren górski nadawał się doskonale do ćwiczeń i gier harcerskich, w patrolowaniu, podchodzeniu, spostrzegawczości i tropieniu. Ćwiczenia te odbywały się łącznie z wycieczkami do Łomnicy, na Pisaną Halę, do Żegiestowa, na Pustą Wielką, na Wielki Rogacz i Radziejowa. Celem wyćwiczenia upośledzonej lewej ręki urządzono tak zw. tydzień lewej ręki w ciągu którego kursiści jedli, pisali, oddawali honory, kopali, wyłącznie lewą ręką. Z zakresu przysp. wojsk. przerobiono służbę wewn., służbę polową i szkołę strzelca w zakresie programu obozów P. R., szkołę walki j. w. z wyjątkiem ćwiczeń założenia aparatu telef., szermierki na bagnety i szkołę grenadjera w uszczuplonym zakresie. Ostre strzelanie poprzedzono strzelaniem z flobertu odbyło się na wojskowej strzelnicy w N. Sączu. Wyniki bardzo dobre dzięki zdaje się dobremu wpływowi abstynencji na siłę wzroku i system nerwowy.

Jeden dzień został w całości poświęcony zbiorowemu dobremu uczynkowi zastępów. Sprawozdania z tego dnia były wprost wzruszające, a z drugiej strony najlepszym sposobem zjednywania sobie tubylczej ludności dla harcerstwa. Wieczorami odbywały się przy ognisku gawędy z zakresu ideologji harcerskiej, śpiewy i koncerty obozowe.

Hygjena w obozie była ściśle przestrzeganą. Karność była zupełna, płynęła z wewnętrznej potrzeby. Pewne małe niedomagania z winy nie dość sprężystego oboźnego. Życie między kursistami serdeczne i silne. Bibljoteka kursu była zorganizowaną, ale słabo używaną, wskutek wielkiego zaabsorbowania zajęciami programowemi.

Na kursie odbyło się sprawdzanie t. zw. sprawności harcerskich i zdobywanie nowych, uzyskano sprawności 27., próbę wywiadowców złożyło 4-ch. Skreślono sprawności 12., zniesiono prawa dwóch orlich harcerzy. Próbę na przzodownika złożyło 7-miu. Ukończyło kurs 16-tu. Skwalifikowanych jako uczestników kursu 17-tu.

Z końcem kursu odbyła się wieczornica obozowa z udziałem gości miejscowych i letników. Wieczornicę wypełniły śpiewy solowe i chóralne, występy muzyczne, ognisko i tańce przy niem (zbójnicki) oraz w świetlicy. Nastrój niezwykle żywy i serdeczny. Zwinięcia obozu dokonano w ciągu jednego dnia sprawnie i spokojnie. Obóz zwiedzili: gen. Osiński, d-ca O. K. V., major Minkowski, delegat MSWojsk., kapt. Pfeiffer ref. P. R. DOK. V:, phm. Francikowski, delegat Naczelnictwa Z. H. P: oraz szereg osób z harcerstwa i osób prywatnych.

Po zlikwidowaniu obozu starego rozpoczął się pod kierownictwem por. Kalińskiego 10-cio dniowy obóz wędrowny: Piwniczna, Szczawnica, Pieniny, Czorsztyn, N. Targ z kąd podjechano koleją do Zakopanego. Z Zakopanego ruszono zaraz w Tatry, gdzie dokonano cały szereg krótszych i dłuższych wycieczek, które uczestników obozu wędrownego rozmiłowały w przyrodzie, zżyły z sobą jeszcze bardziej i pozostawiły niezwykle silne wspomnienia.

W Okręgu Chorągwi odbyło się 5 kolonji stałych, 3 stałe obozy i 8 obozów wędrownych. Kolonji i obozy trwały przez jeden miesiąc, obozy wędrowne od czterech dni do 2. tygodni.

Kolonje jak i obozy wędrowne skupiały się przeważnie na terenie górzystym a więc w Beskidzie Sądeckim i na Podhalu. Pod względem hygjenicznym i urządzenia kolonij, kolonje przedstawiały się dosyć korzystnie. Mniej dobrze przedstawiały się z punktu widzenia harcerskiego pod względem ćwiczeń fizycznych. W każdym jednak razie kolonje już przez sam pobyt w górzystej okolicy przyczyniły się bardzo do fizycznego i moralnego skrzepienia młodych organizmów.

Komenda Chorągwi czuje się w miłym obowiązku serdecznie podziękować panu Gen. Osińskiemu i wojskowości wogóle za niezwykle chętną i dodatnią pomoc, jaką kursy poszczególne i obozy z ramienia wojskowości otrzymały.

Z Zarządu Oddziału Krakowskiego.

Dnia 6. września w Studjum Rolniczem Uniw. J. odbędzie się pierwsze poferyjne zebranie Zarządu Oddziału Krak., na którem omawiane będą wszystkie sprawy połączone z rozpoczęciem prac harcerskich w nowym roku szkolnym.

Dnia 17. września odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów wszystkich środowisk harcerskich Chorągwi krakowskich tak z bezpośredniej pracy jak i kół opieki, który będzie miał na celu wybranie nowego komendanta Chor., wysłuchania sprawozdań z prac roku ubiegłego, jak również przyjęcia nowych wytycznych na rok przyszły.

Zjazd powyższy odbędzie się przypuszczalnie w U. J., sala Kopernika 66.

Delegaci poszczególnych środowisk winni być zaopatrzeni w treściwe piśmienne sprawozdania z pracy swoich terenów.

Dział urzędowy.

Egzaminy uczestników Kursów oraz obozów letnich wychowania fizycznego i przysp. wojsk.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Oddział Generalny
Oddział III. — L. dz. 8740/P. R.

Warszawa, dnia 7. sierpnia 1922 r.

Egzaminy uczestników kursów oraz obozów letnich wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk.

W myśl § 17. Tymczasowego Statutu Obozów letnich i Kursów wakacyjnych wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego L. dz. 6552/P. R. III. Szt. z dn. 14-go czerwca 1922 r. zarządzam:

1. Uczestnicy, kończący Kursa Obozów wakacyjnych, zostają dopuszczeni do egzaminów celem uzyskania świadectwa przysposobienia wojskowego jeżeli brali udział przynajmniej w 3/4 wszystkich ćwiczeń oraz wykładach, objętych programem Obozu.

2. Dla prawomocności egzaminów, skład Komisji egzaminacyjnej winien być następujący:
   a) komendant Obozu,
   b) jeden z d-ców Kompanji (względnie lekarz Obozu),
   c) oficer-instruktor danego działu pracy,
   d) wychowawca-delegat z ramienia M. W. R. i O. P.

Najstarszy rangą oficer jest przewodniczącym Komisji egzaminacyjnej.

3. Działy, z których uzyskuje się stopień poza Komisją Egzaminacyjną na podstawie ćwiczeń i prac w ciągu Kursu są zaznaczone w poniżej podanym programie egzaminów.

4. Egzamina przeprowadza się działami: Uczestnik Obozu który nie uzyskał świadectwa z ukończenia całego Kursu, może otrzymać zaświadczenie z ukończenia poszczególnych działów, które będą brane pod uwagę przy egzaminach późniejszych na stopnie przysposobienia wojsk.

5. Kwalifikacje: każdy egzamin oceniany jest jako zły, niedostateczny, dostateczny, dobry, bradzo dobry.

Dział I-szy.
Wychowanie fizyczne.

Warunki dopuszczenia do egzaminu ze sprawności fizycznej:

1. Wynik oględzin lekarskich, stwierdzający brak przeszkód ze strony zdrowia,
2. Uprzednie przejście kursu ćwiczeń.

Egzamin składa się z następujących prób:
1. Bieg 100 metrów,
2. Skok w dal z rozbiegu,
3. Rzut kulą lub kamieniem wagi 5 kilogramów,
4. Chód 10 kilometrów,
5. Oceny postawy.

Wyniki prób wyraża się za pomocą punktów według załączonej tabeli. Suma punktów decyduje o kwalifikacji.

Sposób odbywania egzaminu.

Próby 1, 2. i 3. są odbywane w spodniach i obuwiu zwykłem bez kurtki, w koszuli lub bez niej. Próba 4-ta w ubraniu zwykłem bez płaszcza i jakiegokolwiek obciążenia; kołnierz kurtki winien być rozpięty. W razie gorąca mogą być rozpięte 3 górne guziki kurtki.

1. Bieg: rozpoczęcia na sygnał. Czas bierze się stoperem (chronometrem); mniej pewnie, ale w tej próbie wystarczająco wyniki określa strzałka sekundowa zwyczajnego zegarka. Przy większej ilości egzaminowanych można przyśpieszyć obliczanie w ten sposób, że jednocześnie biegnie kilku; na 5 metrów przed linją mety, równolegle do niej a prostopadle do linji biegu oznaczamy wapnem linję; drugą podobną linję robimy o 10 metrów od mety.

Możemy wówczas przyjąć, że każdy znajdujący się na ostatnich 5. metrach gdy pierwszy dochodzi do mety ma czas gorszy od niego o 1/2 sekundy; zaś znajdujący się w tym momencie na przedostatnich 5 metrach będzie miał policzony czas gorszy o 1—1½ sekundy. Przeprowadzenie takiego egzaminu wymaga 4-ch egzaminatorów. Jeden starter, drugi na mecie bierze czas chronometrem, trzeci uważa na ostatnie 5 metrów, czwarty na przedostatnie. Jeżeli nie ma chronometru tylko zegarek zwyczajny to potrzebny jest piąty egzaminator, gdyż wtedy jeden musi mieć wzrok utkwiony w strzałkę sekundową, a drugi sygnalizuje dojście do mety. Czas liczy się od sygnału na mecie.

2. Skok. Dozwolone są trzy skoki. Zapisuje się najlepszy. Oblicza się skok od linji odskoku do najbliższego śladu na ziemi, bez względu na to jaką częścią ciała ślad uczyniono. Ko-

nіecznem jest skopanie ziemi, tak aby upadek nie mógł być bolesny ani niebezpieczny.

3. Rzut kulą. Wykonywa się w formie pchnięcia z poza linji oznaczonej wapnem, której nie wolno przekraczać. Rzuca się najpierw lewą, potem prawą ręką i tak na zmianę do trzech razy każdą. Najlepsze rzuty jeden lewą drugi prawą ręką sumuje się, dzieli przez pół i przelicza na punkty.

4. Chód. Za przebycie 10 kilometrów, w czem winno być około 2 klm. na przełaj, w czasie, nie przewyższającym dwóch godzin zapisujemy — 8 punktów, bez względu na przybycie wcześniejsze. Na mecie lekarz dokonywa oględzin; zwraca szczególnie uwagę na wygląd, tętno, czynność oddechową i na stan nóg. Za zły stan ogólny i za uszkodzenia nóg od — 8 odlicza się punkty karne, a mianowicie:

a) za oddech zakłócony do 4. punktów,

b) za zły wygląd i za wybitne przyśpieszenie tętna (ponad 100) — 3 punkty,

c) za obtarcia na nogach — 2—5 punktów i t. d.

W każdym razie suma punktów karnych odliczonych od 8 nie może przewyższać 5-ciu. O ile chód trwał ponad 2 godziny — zapisujemy O.

5. Ocena postawy. Dokonuje ją lekarz i wyraża w punktach. Należy tu brać pod uwagę sposób trzymania głowy, barków, garbienie się, wyginanie zbytnie ledźwi, wysuwanie wprzód brzucha, rozsuwanie kolan, złe ustawienie stóp i t. p. Należy tu oceniać nie tyle uposażenie od przyrody, co dbałość o należyte trzymanie się. Przy wyrażaniu oceny za pomocą punktów należy kierować się poniższemi wskazówkami:

Za wybitne złe, niedbałe trzymanie się należy dawać 1—2 punktów, za brak wybitnych wad — 3 punkty, przy zupełnie poprawnej postawie i zaznaczonej staranności 6 punktów, przy bardzo dobrej postawie i wytrzymywanej **stale** (podczas wszystkich prób i w chodzie) — 9 punktów.

Tabela do obliczenia punktów.

Punkty	Bieg 100 m.	Wdal skok z rozb.	5. kg. rzut	Postawa
1	19	2·25 m.	3 m.	
2	18½	2½ „	3·25 „	dostatecz.
3	18	2·75 „	3½ „	
4	17½	3	3¾ „	
5	17	3·10 „	4	
6	16½	3·20 „	4¼ „	dobra
7	16	3·30 „	4½ „	
8	15½	3·40 „	4¾ „	
9	15	3·50 „	5 „	b. dobra
10	14	3·60 „	5¼ „	

Suma punktów uzyskana przez kandydata służy za podstawę do **kwalifikacji** ogólnej:

na stopień dostateczny wymaga się conajmniej 20 p.,
na stopień dobry wymaga się conajmniej 30 p.,
na stopień b. dobry wymaga się conajmniej 40 p.,

Za umiejętność pływania dolicza się punkty, a mianowicie:

a) za możność utrzymania się na wodzie w ciągu 3 m. — 3 p.,

b) za przepłynięcie 25 metrów w jakikolwiek sposób na wodzie stojącej lub 15 metrów w poprzek prądu — 5 p.

A. Przykład obliczenia.

	Wynik	Punkty
Bieg 100 m.	16½	6
Skok wdal z rozb.	3·30	7
Rzut kulą 5 klg.	4	5
Chód	9	9
Postawa	dobra	6
		33 = dobry.

B. Przykład obliczenia.

	Wynik	Punkty
Bieg 100 m.	16	7
Skok wdal	3·30	7
Rzut kulą 5 klg.	4¼	6
Chód	bez karnych	10
Postawa		6
		36

Za pływanie doliczono 4 punktów, razem 41 = b. dobry.

Dział II-gi.

Przysposobienie wojsk.

A. Służba wewnętrzna.

Warunki dopuszczenia do egzaminu:

Uczestnik winien posiadać znajomość przepisów życia obozowego, hygjeny, oraz pełnić służbę w obozie w zakresie służby wewnętrznej kursu.

Komisja egzaminacyjna egzaminuje z:

1. Ogólnych wiadomości z organizacji armji (ogólnie w zakresie służby wewnętrznej pułku, szczegółowo w zakresie kompanji).

2. Powinność i prawa żołnierza (według regulaminu sł. wewn.).

Ogólna ocena w myśl p. 5. ustępu niniejszego rozkazu.

B. Służba polowa.

a) Terenoznawstwo i kartografija:

Kandydat przedstawia Komisji Egzaminacyjnej wykonany przez siebie szkic drogi 4 klm. Szkic ten winien być wykonany podczas jednej z wycieczek lub pod dozorem oficera-instruktora.

Próba 1. Opisać drogę według mapy 1:75.000 lub 1:1000.000 według słońca, zegarka lub kompasu,

Próba 2. Zorjentować mapę w terenie i iść w wyznaczonym kierunku. Ocena ogólna: dostatecznie, dobrze, b. dobrze,

Próba 3. Oceniać odległość do 1.000 metrów. Przeprowadzić trzy próby na różne odległości i z różnych pozycyj. Maksymalny dopuszczalny błąd w ocenie — 25%.

Błąd przeciętny 3 ocen odległości od % do 10%=b. dobrze.
Błąd przeciętny 3 ocen odległości od 10% do 20% = dobrze.
Błąd przeciętny 3 ocen odległości od 20% do 25% = dostat.
większy — niedostatecznie i źle.

Ocena odległości może być przeprowadzona dowolnie na ćwiczeniach 2. tygodniowych i podana W. Egz. według karty osobistej ucznia.

b) Wiadomości ze służby polowej.

1. Umieć poprowadzić patrol (według założenia). Odebranie rozkazu. Przygotowanie patrolu. Wydanie dyspozycji. Posuwanie się w terenie. Utrzymanie łączności. Przesyłanie meldunków.

2. Rozstawić czujki, (sposób przeprowadzenia. Wydanie instrukcji. Wybranie miejsca i t. p.) i znać przepisy ogólne służby ubezpieczeń.

Ocena ogólna.

c) Pionerka i saperka.

1. Znać zasady najprostszych robót ziemnych, okopywanie się; rów strzelecki, latryna, kuchnia. Znać wymiary okopów, oraz użycie najprostszych materjałów.

Ocena może być wydana przez d-cę na podstawie prac podczas kursu.

d) Szkoła walki.

e) Łączność.

1. Przenieść meldunek ustny w warunkach polowych (niespostrzeżenie, szybko, wiernie, powtórzyć). Ocena może być wydaną przez d-cę na podstawie ćwiczeń podczas kursu.

2. Przesłać za pomocą chorągiewki, czapki lub rąk znakami Morsca depeszę, złożoną z kilku słów.

3. Założyć aparat telefoniczny i połączyć druty.

Ocena ogólna. (Może być wydaną na podstawie ćwiczeń i zajęć w czasie trwania kursu.

C. Szkoła strzelecka.

Kandydat dopuszczony zostaje do egzaminów na podstawie opinji oddziału, że powierzoną mu broń na kursie utrzymywał w czystości i że obchodził się z nią starannie.

1. Strzelanie. Znajomość postaw strzeleckich, oraz zachowanie się na strzelnicy.

Warunki. Karabin wojskowy.
Tarcza 12 okręgów co 5 cm. okręg.
Odległość 100 metrów.
5 strzałów w pozycji dowolnej bez podparcia.

Obliczanie punktów. Ogółem 195 strzałów (czy przeciętnie na 1. strzel.).
Osiągnięcie 30—39 punktów dostatecznie,
osiągnięcie 40—49 punktów dobrze,
osiągnięcie ponad 50 punktów b. dobrze,
Ocenę wydaje się na podstawie strzelania przeprowadzonego w ostatnich 3-ch tygodniach kursu.

2. Znajomość broni:
a) nazwy części broni,
b) rozbieranie i składanie,
c) znajomość działania poszczególnych części.

3. Teorja strzelania.
Ogólne wiadomości z balistyki.
Trójkąt błędów.
Egzamina z teorji strzelania zdają tylko ci, którzy osiągnęli w strzelaniu z karabinów poniżej 30 punktów, oraz ci, którzy osiągnęli dobre rezultaty w strzelaniu z broni szkolnej (10 m. odległości).
Ocena ogólna.

D. Szermierka na bagnety.

Umiejętność przybierania postaw, zadawania i odbijania ciosów. Egzamin najlepiej przeprowadzać robiąc pojedynek.
Ocena ogólna.

E. Szkoła Grenadjera.

1. Umiejętność obchodzenia się jednym z typów granatów ręcznych. Umiejętność zapalania i rzucanie granatów.

2. Rzut granatami ćwiczebnymi z odległości 25 metrów do leju o średnicy 2 metrów z opisanemi kołami co 1 m.

Obliczenie punktów do leja 4 punkty,
» » do 1. koła 2 punkty,
» » do 2. koła 1 punkt.

Ocena:

Osiągnięcie ogółem. 6—7 dostatecznie,
» » 8—9 dobrze,
» » 10—12 b. dobrze.

w z. Szefa Sztabu Generalnego:
Rybak
Generał Brygady.

Obozy letnie przysposobienia rezerw i świadectwo.

Dnia 18. sierpnia nastąpiło uroczyste zakończenie kursu w pierwszych 7-mio tyg. obozach przysposobienia rezerw D. O. K. Nr. V. w Roztoce. Dziś kiedy okres ten mamy za sobą, możemy już śmiało przystąpić do reasumpcji całego zamierzenia.

Przystępując do tego należy sobie przedewszystkiem uświadomić, że praca przez nas prowadzona na tem polu jest w państwie naszem zupełnie nową, nieopartą na żadnych wzorach, dzięki czemu wszystko co się zrobiło było oparte jedynie na wyczuciu t. j. głębokiem zrozumieniu idei tego nowego uzupełniającego systemu wychowawczego młodzieży. Rzecz zrozumiała że w pracy takiej pod każdym względem nieomal improwizowanej były i usterki, które się zresztą zawsze zdarzają, choćby i tu nawet, gdzie zdawało się, iż wszystko jest obmyślane i przewidziane do najdrobniejszych szczegółów. Niestety, jak już wspomniałem były usterki, które dopiero się w trakcie trwania kursów ujawniły; i były w pierwszych dniach powodem niemal do rozwiązania obozów. — Lecz ważność zadania i zrozumienie niebezpieczeństwa dla przyszłości całej idei i jej rozwoju wywołało szybką i skuteczną interwencję w MSWojsk., które też rychło sprawę prowiantową (co tu było głównym szkopułem) jak również inne drobniejsze kwestje z nią związane nadzwyczaj pomyślnie załatwiło z czem też znikły wszelkie już trudności organizacyjne. Odtąd praca ruszyła szybkim tempem naprzód, ku pożytkowi młodzieży i Państwa.

Dzień 18. sierpnia był dniem oficjalnego zakończenia kursu w obozie popisami wykazującemi jej całkowity rezultat.

Nieliczni niestety goście, którzy na dzień ten zjechali do Roztoki mieli okazję przyjżenia się nie tylko ćwiczeniom polowym, gimnastyce, grom i zabawom ruchowym jak również lekkiej atletyce t. j, rzutom oszczepem i kulą, dyskiem, biegom, skokom, wspinaniu się i t. d., lecz również i to przedewszystkiem, można się było przyjżeć humorom chłopców, które ich cechowały jak również ich minom gestym a niefrasobliwie wesołym, które najlepiej świadczyły o stanie tak moralnym jak i fizycznym wychowanków.

Trud zorganizowania podobnych obozów gdzieś, między górami i lasami, jak również uciążliwa praca dow. obozów i instruktorów i wych. z ramienia kuratorjum Okr. Szkol. Krak., którzy poświęcili cały swój czas dla dobra chłopców, z całym zaparciem się siebie — został rezultatem pracy sowicie wynagrodzony. A serdeczne słowa dyrektora gimn. z Brzeszcz p. Missona skierowane do oficerów podczas wieczerzy tego dnia, słowa sympatji innych osób, jak również całej prasy, która z takim aplauzem do pracy tej się odnosi (czego dają dowód ostatnie artykuły przytoczone niżej) umocniły nas tembardziej, w wierze naszej, że idea przez MSWojsk. i Min. W. R. i O. P. szerzoną, jest ideą dobrą, racjonalną i bardzo na czasie.

Obozy tegoroczne na terenie całej Rzeczypospolitej były dla nas eksperymentem na tem polu i zależnie do warunków, zrozumienia i pracy w nie włożonej wydały lepsze lub gorsze rezultaty, lecz wierzymy, że głęboko przemyślane dadzą nam one możność znalezienia wyjścia z całego szeregu najrozmaitszych, nasuwających się jeszcze wątpliwości natury organizacyjnej, a mianowicie t. zw. składu osobowego obozów t. j. czy też n. p. młodzież szkolna mieszać z poza szkolną, celem wzajemnego oddziałania na siebie, czy młodzież z Stow. W. W. jak Harcerstwo, Zw. Strzel., Sokoła dzielić w oddzielne obozy, czy też umieszczać razem? Ocena poziomu wyszkolenia i wydania świadectw z ulgami wojskowemi dla różnego rodzaju kursów i obozów Harcerskich, Strzeleckich, Sokolich.— Odpowiednia nazwa tego rodzaju obozów, jak również ich uczestników ze względów porządkowych i org. jak również wychowaw. w obozie b. ważne i t. d. Całe szeregi zagadnień się tłoczą do głowy, które będą musiały być rozwiązane nie tak apodyktycznie, jednym zamachem, jak to nawet, któryś z poważnych (dzienników krakowskich) uczynił, w sprawie oddzielenia młodzieży harcerskiej od innej. — To są problemy, których rozwiązanie sięgnie głęboko w podstawy życia organizacyjnego, narazie młodzieży a później i starszego społeczeństwa i dla tego też nasuwające się pro i contra myśli i oceny należy poważnie i spokojnie rozpatrzeć opierając się na zebranych tego roku rozlicznych doświadczeniach. Zresztą w powyższych sprawach jako nadzwyczaj żywotnych dla różnych dziedzin życia państwowego, będą mogli zabrać głos

osoby zainteresowane t. j. pedagodzy, wychowawcy jak również przedstawiciele Stow. W. W. kulturalno-Ośw. i t. d. do których zapewne niejednokrotnie będziemy mieli możność się zwrócić o łaskawą współpracę.

Rezultatem tegorocznych 7-mio tyg. obozów było wydanie 250 świadectw ukończenia kursu rekruckiego z czego jednakże trzeba się zastrzedz, wielu może nawet zastąpić w razie potrzeby instruktorów, no i dobry rezultat pod względe n fizycznym i moralnym jak również zżycie się i zahartowanie frekwentantów kursu.

Jeszcze kilka świadectw zostanie wydanych po egzaminach uzupełniających harcerzom z kursu instruktorskiego komendy chorągwi krakowskiej w Piwnicznej.

Po zwinięciu obozu dnia 18. sierpnia wyruszyła jeszcze grupa chłopców pod kierownictwem kpt. Janeckiego na 6-cio dniową wycieczkę przez Prehybę, Szczawnicę, Krościenko, Czerwony Klasztor i Pieniny poczem doliną Dunajca z powrotem.

Zamykając przegląd zamiarów, trudności i rezultatów możemy sobie powiedzieć za dochodzącymi nas ze stron wielu głosami sympatji i krytyki, że zadanie nasze w okresie letnim zostało nieomal całkowicie osiągnięte.

Obóz Sokoli w Żywcu.

Zwinięty został wedle programu dnia 8. sierpnia przy udziale około 60-ciu uczestników. Niestety, dla przysposobienia wojskowego przyniósł on nieoczekiwane małe wyniki, co należy kłaść na karb szerokiego programu z dziedziny wychowania fizycznego i to niezupełnie wedle nowych metod w wojsku stosowanych, lecz wedle przepisów sokolich trochę zmodyfikowanych.

Na tego rodzaju kursach, które mają dać kompletnie wyszkolonych, choć pod względem wychowania fizycznego, samodzielnych wychowańców, należałoby położyć większy nacisk na ujednostajnienie metod z wojskowemi, które przecież ciągle korygowane w naszej Centr. Szkole Wojsk. Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, powinny być miarodajne. Jak już wspomniałem w programie dziedzina przysposobienia wojskowego specjalnego nie była wcale uwzględnione wzgl. jak grenadjerka niedostatecznie, wobec czego o wydawaniu świadectw i co zatem ulg wojskowych z braku podstaw nie może być naturalnie mowy. W całości programu dało się też silnie odczuć brak zupełny wycieczek, które w tak pięknych okolicach przyczyniłyby się znacznie do ożywienia uczestników kursu, jak również zapoznania ich z częścią kraju sobie nieznanego tembardziej, że uczestnicy pochodzili z najodleglejszych zakątków państwa.

Obóz Harcerski w Czerczy ad Piwniczna dał bardzo dobre rezultaty pod względem przygotowania materjału na instruktorów specjalnie w dziedzinie wiadomości harcerskich natomiast wiadomości specjalne z dziedziny przysposobienia wojskowego były również z braku czasu jako całość słabiej uwzględnione. Jednakże o tyle da się to uwzględnić, że wiele przedmiotów wymaganych w programie z egzaminu przysposobienia wojskowego jest uwzględnione w egzaminach harcerskich, a niektóre nawet wymagane są tam w daleko szerszym zakresie, także materjał harcerski przygotowujący się na instruktorów możemy uważać za daleko lepiej przygotowany do sprawności wojskowych od członków Tow. Sokół, a mimo to aby nie obniżać poziomu wiadomości przez przepisy egzaminacyjne P. R. wymaganych, w porozumieniu się z komendantem Chorągwi Harc. postanowiliśmy powołać jedynie pięciu z piędziesięciu frekwentantów kursu instruktorskiego celem dopełnienia egzaminu sprawności wojsk., po złożeniu których otrzymają urzędowe zaświadczenia upoważniające do ulg w służbie wojskowej jak i frekwentanci 7-mio tyg. kursów P. R. Obóz zwinięto dnia 30. sierpnia poczem kilkunastu uczestników poszło pod przewodnictwem por. Kalińskiego komendanta Chorągwi na 7-mio dniową wycieczkę przez Szczawnicę, Pieniny, Dolinę Dunajca na Nowy Targ i w Tatry. (Szczegóły tego obozu w specjalnem sprawozdaniu umieszczone wyżej).

Obóz Strzelecki na Hali Gąsienicowej jak już wspomniałem w numerze zeszłym komunikatu został z powodu niemożliwej aury zwinięty a znaczna liczba uczestników przeniesioną do obozów P. R. w Roztoce, gdzie też po ukończeniu zależnie od kwalifikacji otrzymała świadectwa.

Z prac oficerów instrukcyjnych.

PKU. Wadowice.

Z końcem roku szkolnego praca w szkołach została przerwana, to samo z powyższych powodów w Harcerstwie. Celem pogłębienia pracy na wsi powtórzono odczyty dla wójtów w powiatach Chrzanowskim i Oświęcimskim, zebrani zainteresowali się akcją dopominając się wydania ustawy. Realną korzyścią odezwy do Gmin i zebrań wójtów jest założenie kilku nowych odziałów oraz zwracanie się z poszczególnych gmin o instrukcje.

Obecnie roboty polne wstrzymały nieco tok akcji P. R.

Celem przygotowania instruktorów, dnia 9. lipca br. otwarty został kurs niedzielny, prowadzony przez por. Hennigaz 12 pp. Na pierwszym wykładzie obecnych było 30 delegatów oddziałów Stow. W. W. z całego PKU.

Co do organizacji Związek Strzelecki rozwija się równomiernie, oddziały stare i nowe przeprowadzają pracę WW. regularnie. Oddział Wadowicki odbył 4-dniowe ćwiczenia w górach. Ujemnie wpływa brak broni.

W »Sokole« należy podkreślić oddział Kalwarja, który pod komendą rezerwowego kapitana p. Niemczynowskiego funkcjonuje bardzo sprawnie. Na zaproszenie odnośnych gmin oficer instrukcyjny był z odczytem w Kalwarji i Lanckoronie.

Temat, ogólne przysposobienie rezerw. Dalsze zaproszenia wpływają.

PKU. Miechów: Praca z powodu robót polnych i ferji letnich znacznie osłabła. Ćwiczenia w Zw. Strzeleckim prowadzone są jedynie tylko w niedziele i święta, narazie jeszcze bez broni z powodu jej braku jak również i instruktorów.

Na zlot strzelecki w czasie 8-mej rocznicy wymarszu strzelców 5-go i 6-g sierpnia wysłał tut. obwód bardzo silny oddział w sile półtora bataljonu nieomal całkowicie umundurowanych.

Zachowanie się społeczeństwa w pow. Miechowskim w stosunku do Stow. W. W. w dalszym ciągu bierne, natomiast w niektórych miejscowościach i okolic Słomnik bardzo przychylne i czynne.

PKU. Będzin: Z powodu ferji w szkołach i urlopów praca wychowania fizycznego i P. R. znacznie osłabła. Prawie normalnem tokiem praca postępuje jedynie w Zw. Strz. gdzie też coraz więcej powstaje oddziałów, jak również przystępują do pracy oddziały, które od dłuższego czasu pozostawały w zawieszeniu.

Z powodu bardzo luźnego kontaktu Tow. Sokół z ofic. instr. niewiadomo czy ono wogóle pracuje mimo, że się do pracy P. R. oficjalnie zgłosiło.

W miesiącu tym odbyło się zebranie Wydziału Wykonawczego Rady Wych. Fiz. P. R. na którem powzięto uchwałę wystosowania do magistratów miast i sejmików powiatowych pisma z prośbą o pomoc finansową dla Rady. Uchwałę wykonano.

Ofic. instr. innych miejscowości byli w obozach P. R. i organizacji Stow. W. W. dla tego też brak bliższych wiadomości z tych terenów, na których wraz z ich powrotem jak również rozpoczęciem się prac w szkołach tok akcji znacznie ożywi. Tembardziej, że w ciągu zimy na miesiąc styczeń i

luty projektowane są 7-mio, 8-mio tygodniowe kursa P. R. w około czterech PKU. specjalnie dla ludności wsi, na warunkach obozów letnich P. R., celem uprzystępnienia młodzieży wiejskiej zaznajomienia się z pracami wojska jak również w dziedzinie wiadomości o Państwie, na które położony zostanie specjalny nacisk, co wszystko opanowane w dostatecznej mierze wykazane będzie również w świadectwach upoważniających do ulg wojskowych.

Pochwały z Rozk. DOK. Nr. V.

33432/III.

W dniu 1. lipca br. uruchomione zostały poraz pierwszy w Roztoce ad Rytro obozy przysposobienia rezerw, które były zarazem nową szkołą hartu i przygotowania młodzieży do powszechnej służby wojskowej.

Okres kilkutygodniowej żmudnej pracy mimo bardzo trudnych warunków dał nadzwyczajne rezultaty przez wzajemne zżycie się kilkuset chłopców w duchu wojskowym i przez ogólne zaznajomienie tych z podstawowemi wiadomościami wojskowemi, — który to poziom wyszkolenia został u frekwentantów całkowicie osiągnięty, co z prawdziwą przyjemnością na miejscu stwierdziłem.

Z okazji ukończenia tych pierwszych kursów wojskowych, — za intenzywną pracę pełną poświęceń w organizacji, kierownictwie oraz czynnem propagowaniu wielkiej i doniosłej idei powszechnego przysposobienia wojskowego, wyrażam pochwałę w Imieniu Służby przedewszystkiem kapitanowi **Pfeifferowi,** ref. przysp. rez. DOK., kapitanowi **Kuczale,** ofic. instr. PKU. Nowy Sącz, por. **Wyrodowi,** ofic. instr. Bielsko, por. **Kwaśnikowi** z 16. pp. oraz pozostałym oficerom i podoficerom-instruktorom tego obozu.

Zarazem podnieść muszę wybitne zasługi oraz troskę i pieczę jakie dla dobra tego obozu położyli: pułk. int. **Barzykowski,** szef int. DOK. pułk. **Dobrodzicki,** dca 1. psp. major **Wojakowski** z 1. psp. i ppułk. **Pers,** komendant PKU. Nowy Sącz — przyczyniając się w znacznej mierze do osiągnięcia nadzwyczajnych rezultatów.

Każda nowa praca wymaga specjalnego natężenia i poświęcenia jak również głębokiego jej zrozumienia, — że to wszystko w powyższych obozach było osiągnięte, jest dla mnie namacalnym dowodem, jej rezultat końcowy — ochoczość i dziarskość ich wychowanków, — dla tego też z tem większem zadowoleniem mogę podkreślić zasługi Tych — którzy się do tego przyczynili.

Z ruchu wydawniczego.

Praca przysp. rezerw. w świetle prasy krakowskiej.

Młodzież pod namiotami.

(»Czas« z dn. 4. sierpnia b. r. Nr. 174.).

W różnych gałęziach naszego życia społecznego spotykamy się z szeregiem nowych poczynań, które pozornie drobne uchodzą uwagi, mimo, iż w rzeczywistości sięgają one poważnie w podstawy naszej przyszłości i powinniśmy bacznie im się przyjrzeć. Tu należy niedawno podjęta przez Ministerstwo Spraw Wojskowych akcja przygotowania rezerw dla armji przez fizyczne i wojskowe szkolenie młodzieży. Wojskowość wychodzi poza ramy swej specjalnej działalności, sięga w dziedzinę wychowania, w życie młodzieży wkracza nowy czynnik: instruktor wojskowy, młode umysły mają się rychło, bo już po 16. roku życia rozwijać **sub specie przyszłej służby zbrojnej,** charakter młodzieży w trakcie swego krystalizowania ma wchłonąć cały zasób pierwiastków składających się na charakter żołnierza. Momenty te zmuszają do dokładnego rozpatrzenia się w tej sprawie; nie sposób w ramach dziennikarskiej notatki wyczerpująco zająć się tą kwestją, musi ona być przedmiotem dojrzałych rozważań jaknajszerszych kół społeczeństwa. Miarodajne czynniki zadecydowały przystąpienie do akcji szkolenia wojskowego i Ministerstwo Spraw Wojskowych z wielką rzutkością pracę na tem polu rozpoczęło. Okcja obecnie znajduje się w stadjum propagandy, prób, zbierania doświadczenia, jest bowiem nawskroś nową, opierać się może jedynie na przesłankach, a dopiero krok po kroku zdobywać doświadczenie i tworzyć system.

Przy każdej powiatowej Komendzie Uzupełnień (P. K. U.) znajduje się oficer instrukcyjny, mający za zadanie propagandę, koordynowanie rozpoczętej działalności i niesienie fachowej i technicznej pomocy stowarzyszeniom, które w swym programie mają wychowanie fizyczno-wojskowe. Już pierwszy rok pracy oficerów instrukcyjnych przyniósł zadawalniające rezultaty — sprawą zainteresowano społeczeństwo miejskie i małomiasteczkowe, rzucono podwaliny pod działalność na wsi. Celem przygotowania instruktorów wśród młodzieży zorganizowało Dowództwo Korpusu Krakowskiego, obozy letnie, gdzie młodzież szkolna i pozaszkolna w miesiącach letnich przechodzi kurs wyszkolenia ficzyczno-wojskowego. W głębokiem zrozumieniu konieczności współpracy ze społeczeństwem Dowództwo Korpusu zaprosiło prasę celem obejrzenia tych obozów i o nich to właśnie wypada mi teraz pisać.

Kilka minut drogi od stacji Rytro (linja Tarnów—Krynica) rozsiadła się grupa namiotów — to dwa obozy, jeden dla stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, drugi dla uczniów szkół średnich. Właśnie ten **drugi przegląda p. jenerał Osiński;** chłopcy prezentują swe wyszkolenie bojowe, po zboczach gór uganiają drużyny, przez linję strzelców przechodzi p. jenerał i zadaje chłopcom pytania z zakresu przerobionego materjału Po przedstawieniu się p. jeneralowi uzyskuję swobodę ruchów i pod przewodnictwem p. profesora Plezi i jednego z oficerów przeglądam obóz. W obozie szkolnym jest 130 uczniów w wieku po 16 latach ukończonych, — ze szkół kuratorjum krakowskiego. Życie w obozie płynie według regulaminu z góry dla wszystkich obozów ułożonego; wstawanie o 6. rano przedpołudnie zajęte jest gimnastyką i ćwiczeniami w terenie, jak służbą polową, terenoznawstwem itp.; popołudnie ćwiczeniami z zakresu wyszkolenia osobistego wraz z sportem i grami ruchowemi. Namioty wielkie amerykańskie i austrjackie w stanie zupełnie dobrym i należycie zabezpieczające od niepogody; chłopcy śpią na łóżkach z siennikami, nakrytemi prześcieradłami, za przykrycie służą dwa koce. Z początku było źle z jedzeniem, z czasem jednak braki zostały wyrównane i dziasiaj wikt przedstawia się dostatnio i za wyjątkiem pewnej monotonności, nie może być powodem użaleń.

Od lekarza obwodowego dowiaduję się o stanie zdrowotnym, przeciętnie zgłasza się do ambulatorjum 8—10 chłopców, są to lekkie otarcia nogi, (które przeszkadzają uciekać chłopcom na kopanie w piłkę), dalej bóle żołądka, z poważniejszych wypadków zdarzyły się 3 bronchity i 2 wypadki świerzbu przyniesionego jednak z domu, — w obu wypadkach chłopców natychmiast odesłano do szpitala w Nowym Sączu.

Interesują mnie pewne momenty: czy przebywanie w otoczeniu wojskowem, nie nastraja chłopców na nutę soldateski, nie czyni ich brutalnymi i obniża ich poziomu etycznego. P. prof. Plezia jako wychowawca obozu, stwierdza, iż nie miał dotychczas powodu do interwencji, jest z chłopcami stale, urządza z nimi wieczorami pogadanki wychowawczo-ideowe, a oficerowie specjalnie do tego obozu wybrani uważają na każdym kroku, by chłopcy wyrabiali w sobie typ szlachetnego żołnierza-obywatela, — duży wpływ na otoczenie wywierają harcerze, którzy bardzo dodatnio wyróżniają się. Z początku było cały szereg scysji: chłopcy wyobrażali sobie, iż przyjeżdżają na kolonję wakcyjną, a tu zaczęto się do nich ostro dobierać, dużo było między młodzieżą osobników bezideowych, którzy zapatrywali się na pobyt w obozie, jak na przymusową

służbę wojskową i odpowiednio do tego traktowali swych przełożonych. Wszystkie te tarcia, w pierwszych dniach naprawdę poważne — ustały i dziś obóz składa się z chłopców świadomych swego zadania.

A stosunek szarż wojskowych do uczniów?

Panie — odpowiada profesor — tu ci biedni oficerowie muszą być wszystkiem: niańką, dowódcą, kolegą i takimi są też rzeczywiście.

Przechodzimy do drugiego obozu, znajduje się w nim 125. członków organizacyj wojskowo-wychowawczych: z sokolstwa, związku strzeleckiego i harcerstwa; uczestnicy rekrutują się z pomiędzy uczniów gimnazjum, seminarjum, szkół przemysłowych i rękodzielników. Zespolenie tych wszystkich rodzajów młodzieży, jakkolwiek zbyt może ryzykowne, dotychczas wydaje tylko dobre rezultaty; dziwić tu musi jednak obecność harcerzy, którzy powinni się znaleźć w swoich obozach, czysto harcerskich.

Na oglądaniu obozu, ćwiczeń i okolicy, przeplatanem zresztą intermezzami malinowo-obiadowemi, upływa mile czas. Trzeba być chociaż dzień w gronie oficerów obozów, aby przekonać się, iż młodzież jest w dobrych rękach i jak oficerowie ci poważnie rozumieją swe trudne obowiązki, każdy szczegół w życiu powierzonych im chłopców jest przedmiotem żywej troski całego grona: doprawdy o pracownikach obozów musi się wyrażać z całem uznaiem dla ich pracy.

Dla wszystkich niedowiarków, zgryźliwych proroków, na wszelką przesileniową nerwicę jest jedno lekarstwo — przyjechać w dolinę Roztoki, rzucać dyskiem, pławić się w Popradzie i harcować z półnagimi, czarnymi chłopcami, choćby przez jeden dzień, każdy wywiezie przekonanie, iż tworzy się nowa, krzepka Polska.

(K-i.).

Fizyczne wychowanie młodzieży.

(»Nowości Illustrowane« z'dn. 5. sierpnia b. r. Nr. 31.).

O ile rok szkolny przeznaczony jest na wykształcenie umysłowe młodzieży, o tyle czas wakacyjny służyć ma na wypoczynek i nabranie sił do dalszej pracy, rozpoczynającej się znów w jesieni. Wskazanem jest zatem, aby młode pokolenie spędzało wakacje na świeżem powietrzu, używając wiele ruchu, wpływającego korzystnie na wzmocnienie organizmu, nadwątlonego dziesięciomiesięcznem przebywaniem w dusznej miejskiej atmosferze i nie zawsze odpowiadającym wymogom hygieny w budynkach szkolnych. Czas ten jednak nie może być spędzony zupełnie bezczynnie, należy starać się o to, aby, o ile się to da uskutecznić, połączyć przyjemne z pożytecznem, to jest umożliwić młodzieży pobyt na świeżem powietrzu w takich warunkach, aby z tego odniosła korzyść i ona sama i ogół. Po raz pierwszy w roku bieżącym przeszczepiono na nasz grunt instytucję, znaną i wypróbowaną już dawniej w innych państwach, mianowicie tak zwane »Wojskowe obozy letnie przysposobienia rezerw«.

Miano to brzmi może zbyt wojowniczo i zraża niejednego w czasach, gdy się mówi o ogólnem rozbrojeniu, niechaj jednak nikt nie żywi obawy i z całem zaufaniem powierzy młodzież ich opiece, nie chodzi tutaj bowiem o zabijającą ducha militaryzację naszego społeczeństwa na wzór pruski, lecz wytworzenie dla młodego pokolenia środowisk, w których ono, używając wakacyjnych wywczasów, równocześnie organizowało się także i przygotowywało na przyszłych obrońców swego kraju. Usposobieniu młodzieży, zwłaszcza polskiej, odznaczającej się rycerskim duchem, tego rodzaju obozowe życie wśród rówieśników a pod umiejętnem kierownictwem najzupełniej odpowiada, nie można jednak przeczyć, że ułatwia także zadanie przygotowania jej do przyszłej służby wojskowej, będącej dotąd obowiązkiem każdej jednostki.

Tego rodzaju wakacyjnych obozów, zorganizowanych po wojskowemu, urządzono w roku bieżącym kilka, jeśli próba się powiedzie, przystąpi wojskowość do zakładania dalszych, aby dać sposobność jak największej liczbie młodzieży do korzystania z tego prawdziwego dla niej dobrodziejstwa, jakiem jest dwumiesięczny pobyt na łonie przyrody, zdala od gwaru i kurzu wielkomiejskiego, gdzie, wyrabiając swe siły fizyczne, przysposabia się także, zbyt tego nie odczuwając do przyszłego życia obywatelskiego.

Ilustracje, zamieszczone w niniejszym numerze, przedstawiają sceny z życia takiego obozu wakacyjnego, urządzonego w uroczej dolinie Popradu, obok Rytra, na drodze ze Starego Sącza do Muszyny, a zostającego pod kierownictwem porucznika M. Wyroda.

Obozy młodzieży dla przysposobienia rezerw wojskowych. Pogotowie wojenne. — Przysposobienie rezerw za granicą i u nas. — Wychowanie wojskowe młodzieży. — Obozy letnie dla młodzieży w Rytrze i w Piwnicznej. — Życie obozowe. — Osiągnięte wyniki. — Młoda Polska.

(»Goniec Krakowski« z 15. sierpnia b. r.).

(T) Polityczne położenie w środkowej Europie stawia Państwo polskie w **konieczności ciągłego pogotowia wojennego.** Groza wiecznie wrącego kotła sowieckiego i ustawicznej mrówczej pracy **Niemców, dążących do wojny odwetowej,** zmusza nas do tego, abyśmy w pełni dążąc do pokojowego uregulowania naszego bytu państwowego, byli zawsze gotowi na wszystko. Nie można dzisiaj nawet marzyć o tem, aby załatwić kwestię obrony Państwa za pomocą utrzymywania stałej armii. Przy naszem niekorzystnem strategicznem ukształtowaniu granicy wschodniej i zachodniej, **potrzebaby było armji około 5-miljonowej.** Takiego zaś ciężaru ani Państwo, ani społeczeństwo znieść by nie mogło.

Jedna więc pozostaje droga: **przysposobienie rezerw.**

Zrozumiała to, będąca w podobnem położeniu Francja, która z całą intenzywnością nad przygotowaniem rezerw pracuje. Zrozumiały to — z innych względów — Niemcy, których akcja, prowadzona w tym kierunku przez społeczeństwo, wydaje tak olbrzymie rezultaty, że wycofano, jako niepotrzebny, projekt ustawy o przymusie wychowania fizycznego.

Pojęło to znaczenie i nasze Ministerstwo Spraw Wojskowych, które akcję przygotowania rezerw ujęło w swoje ręce tak energicznie, że **już dziś o rezultatach można mówić.**

I tu wkraczają czynniki wojskowe w obcą dla siebie dziedzinę: W dziedzinę wychowania narodowego. Muszą one bowiem wpoić w młodzież karność, czujność i gotowość na wszystko i dać jej obok gorącej woli walki w obronie Ojczyzny — umiejętność.

Wychowanie to **nie jest przesiąknięte duchem niemieckiej soldateski, walczącej o panowanie nad światem.** Kierowane jest natomiast przeświadczeniem, że przed ostatecznem utrwaleniem pokoju nieraz jeszcze trzeba będzie powołać społeczeństwo do obrony Rzeczypospolitej.

Akcję prowadzi się w dwojakim kierunku: **przez współdziałanie ze stowarzyszeniami wojskowo-wychowawczemi i przez organizowanie obozów letnich dla młodzieży szkolnej.**

Droga pierwsza jest dobra, **ale niebezpieczna.** Niejednokrotnie można było zauważyć, że niektóre z owych stowarzyszeń, już w założeniu są układane **na podłożu pewnych poglądów polityczno-partyjnych.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych powinno walczyć z zabłąkaniem się tendencji partyjnych do organizacji o celach wyłącznie państwowych, z którymi rząd współdziała. W przeciwnym razie działanie mogłoby pójść w kierunku zupełnie nieodpowiednim, budząc w państwie anarchję.

W Okręgu krakowskim istnieje kilka obozów, dla członków stowarzyszeń wojskowych i młodzieży szkolnej.

Do tych właśnie obozów jeździł przed kilkoma dniami na inspekcję p. generał Osiński w towarzystwie reprezentanta Ministerstwa Spraw Wojskowych, majora Minkowskiego, referenta przysposobienia rezerw w krakowskim DOK. kapt. Pfeiffera i przedstawicieli prasy.

W Rytrze — na linji kolejowej Nowy Sącz—Krynica, znajdują się **dwa obozy:** jeden dla uczniów szkół średnich, drugi dla członków Stow. wojskowych. Obozy wrą życiem. Weseli, pełni radości życia chłopcy, czują się **doskonale,** mimo rygoru wojskowego. Dzień cały upływa na **wolnem** po-

wietrzu, wśród ćwiczeń i wykładów wchodzących w zakres wojskowego wyszkolenia. Stan zdrowotny chłopców, nad którym czuwa lekarz, — zupełnie dobry. Odżywianie, któremu początkowo chłopcy mieli nieco do zarzucenia, jest teraz zadawalające.

Z całem uznaniem należy się wyrażać zarówno o prof. Plezi, opiekunie moralnym uczniów, jak i o gronie oficerów, sprawujących nad chłopcami komendę. Każdy może im oddać syna swego w opiekę, będąc zupełnie spokojnym, że wyjdzie z ich rąk zdrowszym moralnie i fizycznie.

Wyśmienitym duchem odznacza się obóz harcerski w Piwnicznej.

Tam to wśród wolnej natury przebywająca młodzież przesiąka krzepkością, umacniająca ducha i ciało. To też już po tem pewnem doświadczeniu skonstatował p. generał Osiński **wyniki wprost świetne**, wskazujące na to, że droga dobrze została obraną.

Pewne niedomagania organizacyjne usunie doświadczenie, pewne niezrozumienie ze strony społeczeństwa usuną dobre informacje, a wśród owych pól i lasów wychowa się Młoda Polska, która godnie — co ważniejsza — umiejętnie potrafi stać na straży narodowego dobra.

Młodzi rycerze z Roztoki. — Na szlakach legendy.
Woskowy obóz koło Rytra. — Wspaniałe rezultaty ćwiczeń.
Narodowo-wychowawcze znaczenie życia obozowego. —
A gdy zagasną wieczorne ogniska . . .

(»Ilustrowany Kurjer Codzienny« z 25. sierpnia b. r. Nr. 229.).

Rytro, w sierpniu.

Niema okolic tak bogatych w legendy jak Podkarpacie.

Bujnie wyrastają one, w tęczowych wyryantach przechodzą z pokoleń w pokolenia, świadcząc o umiłowaniu tajemnic przyrody, ojczystej ziemi i tradycji tutejszej ludności.

Królewskim rapsodem tych legend nazwać można legendę o śpiących rycerzach. Od Starego Sącza hen aż do Czerwonego Klasztoru i Jaworzyny Krynickiej wędrują oni swemi podziemnymi chodnikami, odbywając głośne narady w gmachach swego podziemnego królestwa, czyli już czas . . .

To też czasem, gdy nieostrożny podróżnik zabłąka się w parowach, zapadlinach i śródleśnych zakamarkach tego zaklętego świata, usłyszy tajemniczy dzwon, odgłosy komendy, ćwiczeń, chrzest broni. A do ćwiczeń tych miarowo przygrywa rozgłośny, a tajemny poszum stuletnich świerków, smukłych sosen — i wartki pęd Roztoki.

Legendy mają moc czarującą. Oto owa kraina śpiących rycerzy doczekała ich obudzenia.

* * *

Rozsiadły się szeroko koło Rytra w dolinie Roztoki namioty obudzonych Polski wojowników. Rozgłośnem echem oddają góry słowa komendy, huk strzałów, beztroski śmiech młodzieńczy. Obóz letni przysposobienia rezerw . . .

Około 340 młodzieńców z różnych stanów — przeważnie inteligenci, korzystając z wywczasów wakacyjnych przybyło tu, by łącząc piękne z pożytecznem, nabrać sił, odświeżyć umysł i kształcić muskuły, **tworząc pierwszą szkołę obywatelskiego życia.** A że czas i dla celów fizycznego wychowania nie poszedł na marne, wystarczy podnieść takie sukcesy, jak ten, iż w **ciągu 7. tygodni pobytu w obozie przybywa chłopcu 12 cm. obwodu klatki piersiowej.** Bo też na wykształcenie fizyczne młodzieży położono tu z natury rzeczy najsilniejszy nacisk. Gimnastyka, pożyteczne a zdrowe i urozmaicone zabawy, rzucanie oszczepem i dyskiem, musztra, wycieczki krajoznawcze, oto, co wypełniało 7 tygodni obozowego życia.

A do zwiedzenia było wiele. Pod tym względem lepszego nie można było w Polsce wybrać miejsca. Obie doliny Roztoki i Poprad otwierają wspaniałe drogi — z jednej strony ku Pieninom i Tatrom, z drugiej ku Sądeczyźnie. Sąsiedztwo ruin rycerskiego zamku z XIII. stulecia, panującego nad całą doliną stanowi niejako monument chrobrej przeszłości i przestrogę.

To też **rzemiosło rycerskie rozwija się wspaniale** dzięki umiejętnemu kierownictwu nie widać jednak w niczem przesady, wszystkie strony wychowawcze uwzględniono wprost po mistrzowsku równomiernie, choć z racji wrodzonej każdemu Polakowi rycerskości, walka, bój, atak ściągać się zdaje na siebie najwięcej zainteresowania i temperamentu.

Fascynująco też wypadła walka z okazji zamknięcia kursu. Atak wykazał tyle już wyrobienia, roztropności i inicjatywy, iż śmiało pójść mogliby w zawody z żołnierzem linjowym. Pod względem zaś sportowym absolutnie go wyprzedzają. Nie wiadomo, co więcej podziwiać: ojcowską opiekę kierowników a zwłaszcza dowódcy PKU. w Nowym Sączu czy też sprawność i ochoczość chłopców.

Obok tych wszystkich zdobyczy **nie można mieć oczu zamkniętych na narodowo-wychowawcze znaczenie życia obozowego.** Młodzież zyskuje tu szerszą platformę życia towarzyskiego z różnych dzielnic, mając możność wymiany zdań, poznania ducha i obyczajów wzajemnych. Godzi to żyjące w starszem społeczeństwie antagonizmy i przygotowuje pomost pod spojenie jednego, wielkiego, interesami państwa i jego wielkością przepojonego pokolenia.

Inicjatywa Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Oświaty **wykazała w tej próbie olbrzymie sukcesy** — i życzyćby jej należało **tak szczęśliwego i pięknego,** jak w czasie tych feryj, rozwoju. Na doświadczeniach tego Obozu wykazać można, **jak płonne były wszelkie obawy »militaryzowania« młodzieży.** Zyskuje ona wiele dla rozwoju fizycznego i moralnego, a przedewszystkiem uczy się zdobywać siłę i pewność siebie — ten kardynalny warunek żywotności współczesnych społeczeństw. **Moment zaś militarny pozostaje tu zupełnie na drugim planie — jest on tylko jedną cząstką całego wychowania.** Wszak nikt chyba nie nazwie człowieka zdrowego, silnego i przygotowanego do zwalczania przeciwności »zmilityryzowanym«. Okazało się też dowodnie, iż godne zaufania są władze, którym młodzież na czas feryj powierzono.

* * *

Ludność miejscowa, która przez czas feryj zżyła się z młodzieżą, żałować będzie, gdy piękna dolina Roztoki opustoszeje, — gdy zagasną wieczorne ogniska, w blasku których tak majestatycznie w całym swym czarze występowały potężne okoliczne góry, gdy ścichną te proste, a tak pełne uczucia pieśni żołnierskie, gdy beztroski gwar jaśniejących pogodą chłopców umilknie. Przyjrzawszy się bowiem bliżej temu życiu dzisiejszej młodzieży, trudno odpędzić od siebie żal — iż nam w dniach młodości nie danem było korzystać z całej krasy żołnierskich marzeń. Wystarczać musiał pałasz drewniany i karabin z gonta wystrugany, prymityw obozu na godzin parę rozbity — gdy dziś **młodzież otrzymuje już nie surogaty, lecz istotną pracę w przygotowaniu się do zadań jutra.** Rośnie też serce dumą i nadzieją — że to jutro piękniejszem być musi i lepszem — skoro obudzony raz sen o rycerskiej szpadzie wieści niezaprzeczoną zjawę wieczystego w Polsce bohaterstwa.

Leopold Ten.

Kurs wychowawczo-wojskowy w Rytrze.
Wyszkolenie moralne, fizyczne i wojskowe młodzieży. —
Dziarski wygląd chłopców.

(»Naprzód« z dn. 25. sierpnia b. r. Nr. 190.).

W pięknej, zdrowej kotlinie rytrzańskiej, otoczonej górami, bogatej w lasy, rozlokowano namioty dla młodzieży szkół średników i robotników, aby pod sprężystem kierownictwem oficerów, uczyć chłopców ćwiczeń wojskowych, fizycznych, zabaw, a także udzielać lekcyj poglądowych natury wychowawczo-kulturalnej. Przed siedmiu tygodniami ten kurs przysporzenia rezerw rozpoczęto, a obecnie z chlubą mogą wykonawcy spojrzeć na owoce swej pracy. Przyglądałem się skrupulatnie urządzanym manewrom, ćwiczeniom gimnastycznym, zabawom, szermierce — to wszystko nietylko napawało mnie radością, ale poprostu oczarowało. Mały 16-letni chłopak rzuca

wyśmienicie dyskiem, fechtuje się jak rutynowany lekkoatletyk, robi to z ochotą i inicjatywą. Pomyślałem, pocóż skarb wyrzuca miljardy na bezproduktywne automatyzowanie wojskowe człowieka niejednokrotnie obarczonego utrzymaniem rodziny, skoro zuch młodzian, chłopak ubogi, chętnie podczas 2. miesięcy wakacyj pojmie doskonale rolę żołnierza umiejętnie wyszkolonego? Pocóż odrywać od pracy ludzi, skoro bez przymusu, a nawet z przyjemnością chłopak spełnia swe zadania? Jeśli zaś chodzi o metodykę ćwiczeń, to według podanych mi wskazówek stosuje się ćwiczenia, gimnastykę i t. d: według sił i zdrowia chłopaka. Jeśli czuje się przemęczonym, zwalnia się go z obowiązku. Ale takie wypadki uwolnienia się zachodzą wyjątkowo, gdyż doskonałe powietrze, menaż, a także chęć »postawienia na swojem« dodają ducha i wytrwałości.

Umyślnie sprowadziłem na pogawędkę 16-letniego synka, robotnika zesłanego na Sybir za czasów carskich, aby zbadać rzeczywisty stan rzeczy. Chłopak wygląda czerstwo, opalony, policzki pełne, pełen ochoty życiowej. Zapytany o powodzenie odpowiedział: Szkoda, że kurs już kończy się, ale zapisałem się na rok następny. — Ogół chłopców wygląda dobrze, cery mają zdrowe i opaleni od stóp do głowy, wyrośli, zmężnieli, jak sami zapewniali.

Mimo antagonizmów dzielnicowych zeszli się w tej okolicy (wymarzona) i z żyli jak bracia, chłopcy z najdalszych kresów, zarówno z Cieszyńskiego jak Wileńskiego, z Królestwa i wschodniej-małopolski. Współżycie i harmonja między młodzeżą jaknajlepszą. Oficerowie nie stosują tutaj żargonu wojskowego, co zraża natychmiast, szczególnie młodzież, lecz starają się przekonywać, tłomaczyć i poglądowo objaśniać wszelkie zachodzące wydarzenia. Taki system wzajemnego porozumienia, bez jakiejkolwiek ceremonji, dał skuteczne wyniki, zmienił psychikę młodzieży, ukulturalnił młodych »zawadyaków« i stworzył poszanowanie dla starszych.

Dzięki uprzejmości p. por. Wyroda oprowadzono mnie po obozach i dano informację. Mieszkania są pod gołem niebem w namiotach amerykańskich (nieprzemakalnych) i niemieckich (te nieco dziurawe), wewnątrz łóżko wojskowe, wypchane dobrze sienniki, czysta bielizna, stół polowy, półki na książki, całkowite urządzenie kasarniane, wykonane w obozie.

Jedno mi zaimponowało, że w takich ad hoc zbudowanych i urządzonych namiotach jest wzorowa czystość. — Bez »befelu« robią chłopcy wszystko ochotnie. Zdarzył się charakterysty wypadek — oto jeden z oficerów przełożonych zasnął w namiocie pod celtą dziurawą, naraz zaczął padać gęsty deszcz, chłopcy owinęli skrupulatnie przełożonego i przenieśli do innego »pewniejszego« obozu. Po przebudzeniu się oficer zdziwiony znalazł się w innym »salonie«.

Taką harmonję spotykamy na każdym kroku i za to należy się podziękowanie kierownictwu głównemu, że dobrało takich ludzi do tej pracy organizacyjnej. Taksamo jak na koloniach dla dzieci, starają się tutaj młodzież nietylko wojskowo wychować, lecz wpoić ducha tolerancji, ukulturalnić i wychować na prawych obywateli. Szkoda tylko, że brak ubogiej młodzieży robotniczej, nędznie wyglądającej i niejednokrotnie chorowitej, ale tu odgrywa rolę zdaje się to, że fabryki i warsztaty nie udzielają urlopów młodocianym robotnikom. Tą sprawą winny zająć się właściwe czynniki, aby kwiat młodzieży robotniczej mógł korzystać z takich kursów wychowawczo-fizycznych na świeżem powietrzu.

Ministerstwo oświaty, opieki społecnej i wojskowe (nadewszystko) mają tutaj wielkie pole do działania. Dzięki pracy gorliwej i pełnej poświęcenia kilku pedagogów-oficerów, jak kpt. Pfeiffera, kierownika oddziału kursu i referenta DOK., kpt. Kuczały, kierownika obozu szkolnego, por. Wyroda, kier. obozu stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, por. Kwaśnika — wyszkolenia wojskowego, por. Frączkiewicza — wychowania fizycznego, por. Świerka — wyszkolenia wojskowego, kpt. Janeckiego — wyszkolenia fizycznego, prof. Plezi — wychowawcy z ramienia kuratorjum szkolnego, moralnej opiece p. pułk. Dobrodzickiego, dowódcy 1. p. s. p. w Nowym Sączu i maj. Wojakowskiego oraz kom. PKU. p. pułk. Persa rezultaty są nadzwyczajne.

Na zakończenie kursów przybyło wielu predstawicieli P. K. U., kilku profesorów szkół średnich. Po ukończeniu zabaw i manewrów młodzież wyruszyła na wycieczkę do Zakopanego.

A. R.

Redaktor: kapitan Edward Pfeiffer, ref. przysp. rezerw D. O. K. Nr. V.
Redakcję numeru zamknięto dnia 25. lipca 1922 r.

Drukarnia wojskowa D. O. Korp. Nr. V. w Krakowie.

72